

JACEK LABERSCHEK
(Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)

KRAKÓW W ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI. NOWE SPOJRZENIE NA POCZĄTKI MIASTA

Piotr Okniński, *Narodziny miasta komunalnego. Struktury ustrojowe, ramy przestrzenne i podstawy gospodarcze Krakowa w XIII wieku*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2018, s. 204

W ostatnim czasie rynek księgarski wzbogacił się o nową, cenną pozycję, mianowicie o książkę Piotra Oknińskiego *Narodziny miasta komunalnego. Struktury ustrojowe, ramy przestrzenne i podstawy gospodarcze Krakowa w XIII wieku*. Dzięki temu dziełu, wprowadzie niewielkiemu objętościowo, ale bogatemu w analizy badawcze, autor dołączył do nielicznego grona mediewistów specjalizujących się w historii średniowiecznego Krakowa, a zatem do wąskiego kręgu znawców tej problematyki. Jak sam pisze, opracowanie to jest zmodyfikowaną i uzupełnioną wersją jego rozprawy doktorskiej, przygotowywanej pod kierunkiem prof. dr. Sławomira Gawlasa i obronionej w 2016 roku na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to następna po syntezie Jerzego Wyrozumskiego z 1992 roku (w 1. tomie *Dziejów Krakowa*) całościowa próba ukazania początków miasta, mająca na celu przede wszystkim prześledzenie długotrwałego, kilkudziesięcioletniego procesu powstawania i krzepnięcia wspomnianego organizmu miejskiego. Prezentuje ona czasy od momentu uformowania się pierwszej gminy kupieckiej na terenie krakowskich osad powstałych w 1. połowie XIII stulecia aż do chwili stłumienia przez księcia Władysława Łokietka buntu wójta Alberta w 1312 roku i do przełomowej decyzji władcy o likwidacji instytucji dziedzicznego wójtostwa w Krakowie, a zatem do czasu ugruntowania się przywódczej roli organów samorządowych w mieście, czyli rady miejskiej i podległych jej urzędów i służb.

Autor podzielił pracę na pięć części: wstęp i cztery rozdziały, a do całości dołączył wykaz skrótów, bibliografię, indeks osób i indeks geograficzno-topograficzny, spełniając tym samym wszystkie wymogi, jakim podlegają opracowania naukowe z zakresu historii. Jednak już przy tych wstępnych uwagach na temat zawartości książki można postawić młodemu autorowi zarzut o niezamieszczenie w pracy pewnych istotnych pomocy warsztatowych i poglądowych, takich jak choćby mapy i plany, które z reguły ułatwiają czytelnikowi pozyskiwanie informacji geograficznych. Należałoby zwrócić uwagę szczególnie na brak mapy obrazującej rozwój urbanizacji na ziemiach polskich do początku XIV wieku czy też planu trzynastowiecznego, polokacyjnego Krakowa. Jak autorowi wiadomo, wszystkie powstałe w ostatnich latach prace o Krakowie – czy to publikacje Jerzego Wyrozumskiego, Jerzego Rajmana, Bogusława Krasnowolskiego, Marka Słonia, czy też Jacka Laberscheka – analizujące w większym lub mniejszym stopniu struktury przestrzenne tego organizmu miejskiego, są zaopatrzone w odpowiednie pomoce i ujęcia kartograficzne, co czyni te dzieła bardziej użytecznymi w odbiorze i podnosi ich wartość naukową. Ten wymowny, obowiązujący dziś trend w monografiach historycznych miast nie został przez Piotra Oknińskiego podtrzymany, co można uznać za spory mankament.

Koncentrując się w pierwszej kolejności na wstępie książki, należy zauważyć, iż jest on poświęcony głównie dorobkowi naukowemu badaczy zajmujących się m.in. ustrojem średniowiecznych miast na ziemiach polskich, w tym zainteresowanych szcze-

gólnie transformacją prawnoustrojową samego Krakowa. Lista przywołanych przez Piotra Oknińskiego nazwisk jest długa i obejmuje takich historyków, jak: Karol Buczek, Waldemar Bukowski, Adam Chmiel, Stanisław Estreicher, Sławomir Gawlas, Antoni Gąsiorowski, Mateusz Goliński, Roman Grodecki, Halina Manikowska, Mieczysław Niwiński, Zdzisław Noga, Michał Patkaniowski, Franciszek Piekosiński, Jerzy Rajman, Henryk Samsonowicz, Marcin Starzyński, Józef Szujski, Jerzy Wyrozumski, Benedykt Zientara. Do wyводу o stanie badań dołączone są krótkie, niemniej treściwe uwagi na temat bazy źródłowej do dziejów trzynastowiecznego Krakowa.

Rozdział pierwszy książki, zatytułowany *Miejska gmina samorządowa*, jest niewątpliwie kluczowym, najważniejszym tekstem recenzowanej pracy i stanowi kwintesencję rozważań autora na temat powstania krakowskiego miasta komunalnego. Okniński sądzi, iż uformowanie się wspomnianej gminy jest efektem przemysławianych, wielostronnych działań ówczesnych władców piastowskich, rezultatem przedsięwzięć prowadzonych już od pierwszej połowy XIII stulecia, zapoczątkowanych przez księcia Leszka Białego aktem przyznającym obcym kolonistom szereg wolności osadniczych, które umożliwiły powstanie gminy kupieckiej pod przywództwem sołtysa (wzmiankowanego – co istotne – już w 1228 roku). Decydujące znaczenie w procesie tworzenia się miasta komunalnego miał dokument księcia Bolesława Wstydliwego z 1257 roku powierzający trzem śląskim zasadźcom lokowanie Krakowa na prawie magdeburskim i przyznający im – jako wójtom dziedzicznym – uprawnienia sądowe wobec współobywateli. W konsekwencji wprowadzania w życie postanowień tego przywileju doszło do uformowania się sądu wójtowsko-lawniczego, a zatem do wykształcenia autonomicznego okręgu sądownictwa miejskiego. Równolegle do wzrostu roli urzędu wójta dziedzicznego jako organu poddanego najpierw kontroli władcy [1257], a następnie wyposażonego w pełnię sądownictwa na obszarze całego miasta lokacyjnego – co zostało zagwarantowane dwoma dokumentami Władysława Łokietka w 1306 roku – poszerzała się autonomia prawna wszystkich obywateli miasta, których od 1306 roku obowiązywały wyłącznie przepisy prawa miejskiego. Po 1257 roku sukcesywnie zwiększał się również zakres kompetencji instytucji reprezentującej interesy mieszczan, czyli rady miejskiej, początkowo uprawnionej tylko do sądownictwa targowego i ustawodawstwa, a następnie odgrywającej rolę głównego przedstawiciela miejskiej wspólnoty – organu spr-

wującego nadzór nad pieczęcią miejską i posługującego się nią, zarządzającego kancelarią miejską, uczestniczącego w dokumentowaniu czynności publiczno-prawnych, czyli w wystawianiu dokumentów, w prowadzeniu od 1300 roku księgi wpisów transakcji majątkowych, finansowych, testamentowych itp. z terenu miasta. Autor dowodzi na wielu przykładach, iż podobne zmiany w funkcjonowaniu struktur samorządowych zachodziły także w innych miastach, m.in. we Wrocławiu, w Sandomierzu, Poznaniu i Starym Sączu.

W świetle ustaleń autora władcą, który uczynił najwięcej dla zaspokojenia aspiracji politycznych krakowskich mieszczan, był Leszek Czarny. Za wydatne wsparcie księcia w czasie buntu wznieconego przez rycerstwo w 1285 roku mieszczanie otrzymali zgodę na ufortyfikowanie miasta wałami ziemnymi i inne przywileje. Ponadto za skuteczną obronę Krakowa przed Tatarami na przełomie 1287 i 1288 roku uzyskali zwolnienie z cel w granicach księstwa Leszka Czarnego. Do ważnych decyzji tego księcia należałoby zaliczyć także przyznanie miastu prawa do posługiwania się pieczęcią miejską. Emancypacji politycznej mieszczaństwa krakowskiego sprzyjała sytuacja polityczna po śmierci Leszka, przeciągająca się wojny między książętami pretendującymi do władania Krakowem, a mianowicie: Bolesławem, księciem mazowieckim; Władysławem Łokietkiem, księciem kujawskim; Henrykiem Probussem, księciem wrocławskim; Przemysławem II, księciem wielkopolskim i Wacławem II, władcą czeskim. Miasto zyskało pozycję ważnego „partnera” w negocjacjach z poszczególnymi pretendentami. Stopień usamodzielnienia się Krakowa wzrósł w rezultacie wzniesienia murów obronnych przez Wacława Przemyślidę. Do awansu politycznego krakowskich mieszczan przyczynił się również Władysław Łokietek, wystawiając w 1306 roku dwa wspomniane wyżej przywileje dla wójtów i miasta.

Kolejny rozdział książki, zatytułowany *Terytorium miasta lokacyjnego*, autor poświęcił przestrzeni miejskiej Krakowa w granicach nowo lokowanego miasta w 1257 roku, cytując kilku historyków zajmujących się tym zagadnieniem, takich jak: Józef Mitkowski, Jerzy Wyrozumski i Jerzy Rajman. Choć temat został już gruntownie opracowany przez piszącego te słowa, a wnioski podbudowane rzetelną analizą i zilustrowane na wielu planach i mapach, Okniński przeszedł nad nimi do porządku dziennego, postawił wiele dyskusyjnych tez, a w kwestii lokalizacji niektórych obiektów miejskich i podmiejskich wspomógł się niezbyt precyzyjnymi analizami

Jerzego Rajmana, co w konsekwencji doprowadziło do nieścisłości i pomyłek. Twierdząc, skądinąd słusznie, iż granice nowo lokowanego miasta sięgały na północy po rzekę Prądnik, dodał, iż w tym rejonie znajdowała się wieś Rybitwy i dwa [?] jeziora [s. 65], co należy uznać za błąd, zważywszy na fakt, iż wszystkie osady rybackie, w tym trzy wsie podkrakowskie o nazwie Rybitwy, zlokalizowane były w pobliżu zasobnej w wodę Wisły. Rybitwy, wymienione w dokumencie lokacyjnym z 1257 roku, leżały wprawdzie w pobliżu płytkiego i wąskiego Prądnika, ale – co istotne – tuż przy jego ujściu do Starej Wisły, poniżej kościoła św. Mikołaja, na wschód od Krakowa, a więc w miejscu odległym o kilka kilometrów od miejsca sugerowanego przez autora. Wystarczy zauważyć, iż jeszcze w 1389 roku w źródłach pojawia się Stanisław *piscator de Sancto Nicolao*. Pisząc o prawie użytkowania przez mieszczan i wójtów Wisły, od Zwierzyńca aż do Mogiły [s. 66, 98], autor zapomniał dodać, iż dotyczyło ono pewnego odcinka ramienia tej rzeki, biegnącego łukiem przez Błonia na północ od dzisiejszego koryta Wisły, wielokrotnie wzmiankowanego w źródłach, funkcjonującego do drugiej połowy XIV stulecia, a zlikwidowanego przed 1369 rokiem. W części rejestrującej posiadłości biskupie lub pozyskane przez miasto w granicach lokowanego organizmu miejskiego autor niejednokrotnie posługuje się nieodpowiednią terminologią na określenie miar powierzchni gruntu. W przypadku zakupu w 1306 roku przez biskupa krakowskiego Jana Muskatę gruntu *in Dubis Querceti*, na północ od Bramy Sławkowskiej, badacz pisze o nabyciu 30 łanów [s. 43, 74], tymczasem w źródle jest mowa o zaledwie 30 morgach bądź stajaniach lub zagonach [*triginta iugera*]. Gdyby zawierzyć sugestiom autora, należałoby ów nabytek przyrównać do wielkiego majątku wójtostwa dziedzicznego Krakowa, obejmującego tereny Pobrzeża, Czarnej Ulicy, Czarnej Wsi, Nowej Wsi i Łobzowa, liczącego właśnie 30 łanów, lub zrównać ową dziedzinę z obszarem całego miasta Lelowa i przynależnych doń wsi: Staromieścia, Ślęzan i Zbyczyc, zajmujących powierzchnię 29 łanów, co jest niedorzecznością. Tymczasem wspomniana posiadłość biskupia to miejsce obejmujące zaledwie teren obecnej ulicy Biskupiej i jej przyległości. Z podobną nonszalancją autor interpretuje dokument Bolesława Wstydlivego z 18 grudnia 1260 roku zawierający nadanie dla kapituły krakowskiej żrebow [sortes] w Szczytnikach oraz w Brzeziu nad Rudawą, które to Okniński zamienia na łany [s. 32]. Stwierdzenie autora o położeniu rzeźni miejskiej na przedmieściu

koło kościoła św. Mikołaja [s. 90, 98] należy uznać za nieporozumienie. Wprawdzie obiekt ten rzeczywiście leżał przy trakcie do wspomnianego kościoła, ale funkcjonował tuż przy murach miejskich poniżej Bramy Rzeźniczej, w miejscu zwanym później Kuttelhof, Kutlof – Na Kotłowie, przy odnodze rzeki Rudawy, w odległości dość znacznej od kościoła, przekraczającej 350 metrów.

W części tego rozdziału poświęconej przestrzeni publicznej wewnątrz murów miejskich autor zajął się w pierwszej kolejności układem urbanistycznym Krakowa i jego istotnymi przekształceniami od czasu lokacji miasta w 1257 roku do początków XIV stulecia. Następnie przedstawił sieć ulic i ich nazewnictwo, a na końcu omówił najważniejsze elementy systemu fortyfikacyjnego, czyli bramy miejskie. W tej partii książki zwrócił uwagę przede wszystkim na najważniejsze ciągi komunikacyjne w mieście, czyli ulice takie jak: Szewska, Żydowska, Sławkowska, Grodzka, Świętego Krzyża i Bracka. W innym miejscu książki wspomniał jeszcze ulicę Mikołajską. Nie sposób dociec, dlaczego pominął inne ważne trakty: ulicę Floriańską, choć wymieniają ją źródła z lat 1284, 1308, 1313, ulicę św. Jana, wzmiankowaną w 1308 i 1313, ulicę Szpitalną, odnotowaną w 1310 i 1311, czy ulicę Wiślną, poświadczoną w roku 1311. Nie wiadomo też, dlaczego bez wyjaśnienia dom wieżowy wójta Henryka raz umiejscowił przy ulicy Brackiej [s. 92], a innym razem przy ulicy Franciszkańskiej [s. 113], dezorientując tym czytelnika, choć powinien dodać, iż w tym czasie w użyciu były dwie nazwy na określenie tej samej ulicy. Opisuując fortyfikacje miejskie, autor wymienił bramy: Floriańską, Mikołajską, Rzeźniczą, Szewską, Sławkowską i Grodzką, pomijając z niewiadomych powodów Bramę Wiślną położoną na wprost zwierzynieckiego koryta Wisły, potwierdzoną w źródłach w latach 1301, 1310 i późniejszych.

Wszelkie decyzje i działania władców panujących w Krakowie podyktowane chęcią rozwinięcia gospodarki pieniężnej na terenie miasta oraz stworzenia dlań odpowiedniego zaplecza gospodarczo-produkcyjnego zostały szczegółowo omówione w trzecim rozdziale książki, zatytułowanym *Komunalne przedsiębiorstwo*. Zasadnicze znaczenie miał oczywiście dokument lokacyjny księcia Bolesława z 1257 roku, w którym książę zobowiązywał się do wybudowania w mieście na własny koszt sklepów sukiennych i kramów dla przekupniów, a ponadto przyznał mieszczanom sześćioletnią wolniczną od płacenia czynszów (z wyjątkiem wspomnianych sklepów i kramów) oraz dziesięcioletnią wolniczną

od cła na obszarze całego podległego mu księstwa. Dla przyszłego, zrównoważonego i sukcesywnego, rozwoju gospodarczego miasta liczyły się przede wszystkim te postanowienia dokumentu, które dotyczyły przekazania miastu terenów rolniczo-hodowlanych na północy i północnym wschodzie, oraz te zawierające nadania na rzecz wójtów specjalistycznych obiektów gospodarczych. Nie można się zgodzić z autorem, iż to zaplecze produkcyjne miasta w postaci czterech młynów znajdowało się wyłącznie w rejonie kościoła św. Mikołaja [s. 98]. W rzeczywistości owe młyny rozlokowane były na młynówkach Prądnika na znacznej, wielokilometrowej przestrzeni, przy czym dwa znajdowały się przy wsiach Prądnik Biskupi i Prądnik Tyniecki w odległości 4 km od Krakowa, jeden na przedmieściu Piaski w odległości 2,5 km na wschód od miasta, a tylko ostatni w pobliżu kościoła św. Mikołaja. Za niefortunna można uznać także lokalizację słodowni. Wedle autora również ona znajdowała się w rejonie kościoła św. Mikołaja, co pozostaje w sprzeczności z zapiską sądową z 1301 roku, wymieniającą ten obiekt w pobliżu szpitala przy murze miejskim, a więc w istocie leżącym koło zabudowań zakonu szpitalników Świętego Ducha, czyli w miejscu dość odległym od wskazanego w książce. Tu autor całkowicie rozminął się z ustaleniami Jerzego Rajmana. Trafna jest opinia Oknińskiego o przełomowych inicjatywach księcia Leszka Czarnego podejmowanych z zamiarem urządzenia młynówek na Rudawie i tym samym wykorzystania wód tej rzeki do napędzania kół w młynach rozlokowanych wokół Krakowa. Niezwykłą korzyść – jak podkreśla autor – odniosło miasto ze stosowania własnego systemu miar i wag, z przyznania mu przez Władysława Łokietka w 1306 roku bezwzględного prawa składu i wieczystego zwolnienia z ceł na terytorium całego państwa oraz ustanowienia jarmarków w maju i we wrześniu.

Z biegiem czasu wzrastała zamożność krakowskich mieszczan, zwłaszcza kupców handlujących sukniem miejscowym, solą kamienną wydobywaną w Bochni, a później także w Wieliczce, ołowiem ze złóż pod Olkuszem i miedzią sprowadzaną z Węgier. Gromadzony w ten sposób kapitał był przeznaczany przez najbardziej obrotowych i przedsiębiorczych mieszczan na pozyskiwanie dóbr ziemskich zarówno w obrębie Krakowa, jak i poza jego granicami oraz na działalność kolonizacyjną w dobrach książęcych i kościelnych, prowadzącą w konsekwencji do uformowania się majątków softysich w nowo lokowanych wsiach i posiadłości wójtowskich w miastach, a więc wielu dóbr pozostających często w rękach

tychże krakowian. Autor starannie odnotował wszystkie potwierdzone źródłowo działania kolonizacyjne krakowskich mieszczan, nie odniósł się jednak krytycznie do pewnego podanego przez siebie przykładu mającego znamiona anomalii, wyraźnego odstępstwa od normy, a mianowicie do informacji w dokumencie księcia Przemysła II, iż Miechów został lokowany na 600 łanach [s. 110]. Interesuje mnie, jakim sposobem zasadzca Gerard Borus mógł skutecznie przeprowadzić lokację miasta na tak olbrzymim obszarze, przekraczającym – co ciekawe – dziesięciokrotnie powierzchnię piętnastowiecznej aglomeracji krakowskiej, obejmującej łącznie Kraków, Kazimierz i Kleparz z przyległościami. Jak dokonał tak gigantycznego, praktycznie niewykonanego w ówczesnych czasach i warunkach dzieła, przekraczającego siły i możliwości jednego człowieka? Jak to się stało, iż jedenastu samodzielnych pracowników naukowych z różnych uczelni i ośrodków badawczych w kraju, którzy mieli możliwość zapoznania się z pracą Oknińskiego i dokonania jej oceny, co jest odnotowane we wstępie książki, nie zwróciło uwagi na tak istotny szczegół? Może po prostu chodziło o 60, a nie 600 łanów, jak zasugerował Zbigniew Pęckowski w monografii historycznej Miechowa (Kraków 1967), a za nim Andrzej Wędzki w książce *Miechów w średniowieczu* (Warszawa 2014) czy wreszcie Waldemar Bukowski w haśle *Miechów* w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa krakowskiego w średniowieczu*. Niestety, autor pracy, uchodzący za znawcę problematyki lokacyjnej, w tej akurat kwestii popisał się zdumiewającym brakiem wiedzy, co musi zasmucać, a przy tym nie powołał się na wskazanych badaczy, co należy uznać za spore niedopatrzenie.

Działalność elity mieszczańskiej Krakowa, jak słusznie zauważył Okniński, nie ograniczała się do prowadzenia handlu, nabywania dóbr ziemskich i akcji kolonizacyjnej. Polegała ona również na skupianiu posesji w samym mieście i na budowie reprezentacyjnych siedzib w postaci charakterystycznych wieżowych domów w centrum. Ten typ działań preferowali szczególnie członkowie rodziny wójta Alberta. Dochodowym zajęciem mieszczan było również udzielanie pożyczek ówczesnym władcom, prowadzenie mennicy książęcej i wspieranie przedsięwzięć górniczych, choćby olkuskich.

Nieco inny charakter ma rozdział piąty, poświęcony w całości buntowi wójta Alberta z lat 1311–1312, a więc dotyczący wydarzenia na wskroś politycznego. Zdaniem autora rebelię wywołały elity kupieckie Krakowa, usiłujące zrzucić zależność od

księcia Władysława Łokietka i zmierzające do zapewnienia sobie szerokiej autonomii politycznej. Okniński zwrócił uwagę na podobne wystąpienia mieszczańskie na terenie Austrii, Czech i Węgier, wymierzone przeciwko władcom i panom feudalnym, które również kończyły się niepowodzeniem. Po stłumieniu buntu Kraków dotknęły surowe represje. Jedną z łagodniejszych form ukarania niepokornego miasta było zastąpienie języka niemieckiego łaciną w miejskiej księdze wpisów. Autor podaje, iż osobą, która przekazała radzie miasta rozkaz Łokietka o obowiązku dokonywania wpisów po łacinie, był Spytek z Melsztyna, łowczy krakowski. W tej informacji prawdą jest to, iż posłańcem księcia był ów Spytek, a fałszem to, iż pisał się ówczesnie „z Melsztyna”. Zamek Melsztyn został wybudowany dopiero po 1347 roku, czyli po uzyskaniu przez Spytkę wsi Charzewice, na gruncie której ten obiekt powstał.

Kończąc omawianie tej nad wyraz pożytecznej, cennej książki, należałoby jednak zwrócić uwagę na literaturę naukową dotyczącą średniowiecznego Krakowa niewykorzystaną przez autora. W pierwszej kolejności wymienilibym *Polski słownik biograficzny*, cytowany niekonsekwentnie w jego książce. W przypadku niektórych mieszczan i osób związanych z Krakowem autor odwołuje się do biografów zamieszczonych w słowniku, a w przypadku

innych tego nie robi. Nie uwzględnia haseł, takich jak: Engelbert, opat w Mogile; Jan, brat wójta Alberta; Jan z Zawichostu, rajca; Gedko Stilvogt, wójt; Gerlach von Kulpen, wójt wielicki; Hartlib, rajca; Jakub z Nysy, zasadzca; Lutek z Tokar, wielkorządca; Marek, wójt sandomierski; Mikołaj Manente, wójt wielicki; Mikołaj z Zawichostu, rajca; Mściwój z Chrzelowa, sędzia ziemski; Przemek, wójt poznański; Rusin Mikołaj; Sąd, kasztelan sandomierski. Należy żałować, iż nie cytuje prac o Krakowie tak znanych i wybitnych archeologów jak Rudolf Janka czy Andrzej Żaki, zwłaszcza książki tego pierwszego: *Kraków w pradziejach* (Wrocław 1963). Na jakości niektórych ustaleń Oknińskiego odbija się dotkliwie brak cytowań książki Elżbiety Supranowicz: *Nazwy ulic Krakowa* (Kraków 1995). Można również założyć, iż autor uniknąłby wielu błędów, gdyby zapoznał się z książką Antoniny Jelicz: *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (wiek XIII–XV)* (Warszawa 1966). Szkoda, że autor pominął pracę piszącego te słowa: *Posiadłości Leliwitów Melsztyńskich w Krakowie* (Kraków 2008), w której skrupulatnie przedstawiono historię wieżowej kamienicy Henryka, wójta krakowskiego, i nie dość dokładnie wykorzystuje monografię Włodzimierza Dworzaczka *Leliwici Tarnowscy* (Warszawa 1971), szczegółowo omawiającą fundację możnowładczą kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie.